Numer pojedynczy **20.000** Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na IV. kwartał . . 150.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 20.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.
otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 31. **Kraków, niedziela 25 listopada 1923 r.** **Rok I.**

Zbierajcie składki na rzecz rodzin robotników i żołnierzy poległych w Krakowie.

TOWARZYSZE! Robotnicy Krakowa nie zawahali się oddać życia dla sprawy Wyzwolenia. Polegli żołnierze są tak samo, jak oni, synami ludu pracującego.

Robotnicy pozostawili wdowy i sieroty, których losem nie zajmie się **nikt, prócz robotników**. Dla rodzin żołnierzy burżuazja sypie pański grosz, chcąc **za tą jałmużnę kupić sobie robotnika i chłopa.**

Robotnicy miejscy i wiejscy! Na szczucie i jałmużnę burżuazji musimy odpowiedzieć **masową zbiórką na rzecz rodzin robotników i żołnierzy, poległych w Krakowie.**

Klasa robotnicza o swych najlepszych synach pamięta!

Zebrane składki nadsyłajcie **na ręce posłów: Stefana Królikowskiego lub Stanisława Łańcuckiego — Warszawa, Sejm.**

Głosu nędzy mas ludowych szczuciem nie zagłuszycie!

Jeżeli jeszcze przed tragedją krakowską Chjeno-Piast czynił wszystko, co było w jego mocy, aby sztucznie wzniecić nienawiść między robotnikiem a chłopem, to po tej tragedji, jak to można było przewidzieć, doszedł w swym wściekłym szale podżegania i szczucia do jskiegoś dzikiego obłędu.

„W Krakowie, w tej starej stolicy Polski, w mieście, które się sercem Polski zwało, **uzbrojone szumowiny wymordowały z ukrycia, z zasadzki, synów ludu polskiego, żołnierzy polskich**, wysłanych na ulice dla utrzymania porządku“.

„Poginęły żołnierzyki nasze, **synowie chłopów** polskich i ruskich,, nie w walce otwartej, **poginęły jako ofjary skrytobójców“.**

„Ta zbrodnia musi być pomszczona“. „Krew żołnierzy polskich na ulicach Krakowa przelana, woła o karę, o najsurowszą karę dla tych, którzy jej przelewu są winni“.

Tak wyją w swoich gazetach piastowcy. Jeszcze zajadlej, z jeszcze dzikszą furją rzuca się na robotników krakowskich prasa chjeńska. To bandyci, to zbrodniarze, to dzikie bestje, które się pastwiły nad żołnierzem polskim, to zdrajcy, którzy Polskę chcieli zgubić — ryczy Chjena w niezliczonych swych pismach i ulotkach.

Chjeno-Piast wyje i podżega przeciwko robotnikom tym zaciekłej i tym zajadlej, im bardziej staje się widocznym, kto był sprawcę zbrodniczej prowokacji, kto doprowadził do rozlewu krwi bratniej, na kogo spada odpowiedzialność za zbrodnię krakowską.

Chjeno-Piast, wyjąc i podżegając przeciwko robotnikom, ani słowem nie wspomina, że bezpośrednim **sygnałem do walki były strzały zbrodniarza-prowokatora,** który z okna hotelu Krakowskiego strzelał do zgromadzonych na ulicy robotników. Ba! Chjeno-Piast łże, że robotnicy pierwsi zaczęli strzelać. Ani

Pr. III. 113/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratorji po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonych w Nr. 29 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków dnia 11 listopada 1923 r. artykułów, a to napisu pierwszego artykułu oraz treści tegoż artykułu „Strajk powszechny“, dalej artykułu z napisem: „O wolność robotniczą“, wreszcie artykułu z napisem: „Budżet“ zrównoważony“ czyli nowy bluff chjeno-Piasfa“, tego ostatniego atoli tylko w ustępach od słów: „Przyczyna jest jedna“ do słów: „Łagodzący niezadowolenie mas“, od słów: „O ile rząd to swoje“ do słów: „1112 miljon. fr. zł. dochodu“, od słów: „Cały budżet“ do słów: „przez się dzieła“ i od słów: „Dlaczego rząd świadomie“ do słów: „w oparciu o masy ludowe“ zawiera przedmiotową istotę zbrodni z §§ 58 b, c, 65 a i b, oraz występek z §§ 300, 302 i § 491 i art. V. now. z 17/12 1862 L. 8, Dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów oraz inkryminowanych ustępów ostatnio wymienionego arty-

kułu, albowiem w artykułach pierwszym i drugim autor wzywa, pobudza i nakłania do gwałtownej zmiany formy rządu, do zaburzenia i wojny domowej wewnątrz, nadto pogardę i nienawiść przeciw formie rządu i administracji państwa wzniecić usiłuje i do nieposłuszeństwa, sprzeciwiania się i oporu przeciw ustawom i rozporządzeniom władz publicznych wzywa, pobudza i nakłonić usiłuje, wreszcie do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedyńczym klasom i wogólności mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw wzywa, pobudza i uwieść usiłuje, co stanowi zbrodnię zdrady głównej z § 58 b, c u. k., zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a, b u. k., oraz występek z 302 u. k. W inkryminowanych zaś ustępach artykułu „Budżet“ zrównoważony“, czyli nowy bluff chjeno-Piasta“ autor rząd obecny i p. ministra skarbu Kucharskiego bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia obwinia i na publiczne pośmiewisko wystawia, nadto publicznie i w dziełach daukowych przez wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanią rzeczy zarządzenia władz w powadze poniżyć i do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym i pojedyńczym organom rządu ze względu na ich urzędowanie wzbudzić usiłuje, co stanowi występek z § 491 i art. V. now. z 17/12 1862 r., L. 8 Dzp. z r. 1863 oraz wyst. z § 300 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie
Senat III. dnia 13 listopada 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

słowem dalej nie wspominają podżegacze o tym, że na ulicach Krakowa **padło tyluż robotników, co i żołnierzy.** Ani słowem nie wspominają, że tegoż dnia w Borysławiu a w dwa dni potem w Tarnowie sprawiono robotnikom krwawą łaźnię, i że tam nikt oprócz robotników nie zginął, ani nie został raniony. Ba! nietylko że o tym nie mówią, lecz jeszcze łżą podle i nikczemnie, że żołnierzy wystrzelano z zasadzki, że robotnicy z góry uplanowali zamach na armję polską i t. p. i t. p.

A co Chjeno-Piast z wypadków krakowskich najusilniej chce zatuszować, co najgłębiej chce ukryć, co swym wyciem chce zagłuszyć i w niepamięci pogrążyć — to fakt, **iż żołnierze i robotnicy** w Krakowie, zanim ich do walki bratobójczej sprowokowano, **zbratali się.** O tym podżegacze nie mówią, bo chcą zataić, chwilę, w której się to stało, przeklinają. Dla nich — dla podżegaczy — braterswo żołnierzy i robotników jest przekleństwem, gdyż jest ono oznaką jedności ludowej, jedności robotniczo-chłopskiej, jedności wyzyskiwanych.

Ale jakkolwiekby nie szczuł i nie podżegał Chjeno-Piast chłopów przeciwko robotnikom, w jakiby sposób nie przekręcał faktów i nie taił prawdy o wypadkach krakowskich, nigdy się mu nie uda przekreślić i unicestwić tego, co z życia samo wynika, co jest jego nieuniknioną koniecznością.

Braterstwo żołnierzy i robotników, braterstwo, które w Krakowie objawiło się w czynie i którego nie zagasi krew bratnia przez zbrodniczą prowokację przelana, jest koniecznością życiową, której nikt i nic nie zdoła odwrócić.

We wsi polskiej sroży się nędza. Sroży się nędza wśród najszerszych warstw ludu wiejskiego, głód zagląda do wioskowych chat.

„**Brak odzieży, obuwia, opału, a nawet brak żywności. Mnóstwo rodzin na wsi nie stać już na kupno soli i nafty. Setki tysięcy ludzi na wsi bez żadnego zarobku, a choć kto ma jaką pracę, to zarobek przeważnie nie wystarcza nawet na pożywienie, a o pokryciu innych koniecznych potrzeb życiowych ani mowy**“. Tak opisuje położenie wsi polskiej zbógacony kosztem ludu Stapiński.

„**Chłop nie ma sobie za co kupić soli, nafty, żelaza, butów, bielizny i ubrania. Najzamożniejszego chłopa nie stać już na kupno jednego pługa**“. Tak pisze wrogi chłopom obszarniczy „Czas“.

Więc czyż może być inaczej, czyż może być tak, **aby żołnierz,** ów syn ginącej w nędzy wsi polskiej, **nie odczuł, nie zrozumiał swego brata, robotnika miejskiego, który cierpi taką samą nędzę i głód?!**

Nie — to niemożliwe! Żołnierz, to znaczy chłop lub robotnik w mundurze żołnierskim, musi odczuć i zrozumieć robotnika. I że go istotnie zrozumiał — **tego dowodzi zbratanie się żołnierzy z robotnikami w Krakowie.**

Kto był sprawcą tego, iż w tym podniosłym momencie zjednoczenia się ludu pracującego miast i wsi polała się krew ludowa — to każdy wie. I dlatego żadne wycie Chjeno-Piasta, żadne szczucie, żadne podżeganie do nienawiści między robotnikiem i chłopem nie wymaże, nie unicestwi tego, co wynika z samego życia, co jest jego koniecznością — **jedności, zrodzonej dla walki z nędzą, dla walki z wyzyskiem.**

Z Sejmu.

Wypadki krakowskie.

Sejm kilka swych ostatnich posiedzeń poświęcił wypadkom krakowskim. W dyskusji nad odpowiedzią ministra spraw wewnętrznych Kiernika na interpelację stronnictw większości w sprawie wypadków krakowskich zabierali głos posłowie Czapiński (P. P. S.), Konopczyński (chjenista), Stroński (chjenista), Marek (PPS.), Putek (Wyzwoleniec) i t. d. Nie dopuszczono tylko do głosu tow. Królikowskiego, który energicznie przeciwko temu zaprotestował. Tow. Królikowski, zakładając protest przeciwko przerwaniu dyskusji i niedopuszczeniu go w ten sposób do głosu, zdążył tylko tyle powiedzieć:

„Duch komunizmu będzie żył na tej sali, choćbyście zamknęli usta i mnie i posłowi Łańcuckiemu. Ostatnie słowo należy do nas“.

I rzeczywiście, choć nie przemawiał ani tow. Łańcucki ani Królikowski, na sali często się słyszało słowo komunizm, słyszało się, że Polsce grozi rewolucja, że wypadki krakowskie łatwo mogły się stać punktem wyjścia (to znaczy początkiem) rewolucji.

Przemówienia ministra Kiernika (które jest znane tylko ze stenogramu, ponieważ nikt w sejmie, oprócz stenografistki, go nie słyszał — taki był hałas, takie oburzenie), przemówień posłów Strońskiego i Konopczyńskiego nie streszczamy, gdyż w nich niema nic ponadto, co wypisały chjeńsko-piastowe gazety. A wiadomo, jak zawsze łże i jak w opisywaniu wypadków krakowskich łgała prasa chjeńsko-piastowa.

Militaryzacja kolei i sądy doraźne za strajk — to złamanie konstytucji.

Ze wszystkich tych przemówień posłów chjeńskich i piastowych na podkreślenie zasługuje tylko jeden ustęp z przemówienia posła Strońskiego. A mianowicie ten ustęp, w którem poseł Stroński odpowiada na zarzut lewicy, że **militaryzacja kolei i ogłoszenie sądów doraźnych było złamaniem konstytucji, było wołającym o pomstę do nieba bezprawiem.** Poseł Stroński w swej odpowiedzi nie przytoczył ani jednego argmumentu konstytucyjnego, któryby obalił za-

rzut lewicy, nie mógł powołać się na żadną ustawę konstytucyjną, któraby pozwalała rządowi wprowadzać sądy doraźne za strajk i militaryzować koleje żelazne w czasie pokoju. Jedynym argumentem posła Strońskiego były to, że przecież wy lewicowcy przed dwoma i pół laty zrobiliście to samo. Poseł Stroński odczytał w izbie dekret podpisany przez **Piłsudskiego,** na mocy którego to dekretu **zmilitaryzowano** podczas strajku w lutym 1921 roku **koleje żelazne.** Argument tego rodzaju, rzecz jasna, dowodzi tylko, **że i teraz i wtedy popełniono bezprawie.** A odpowiedź p. Strońskiego jest godna podkreślenia z tego względu, że potwierdza to, cośmy nieraz mówili, **iż lewica,** gdy była u władzy, **prowadziła chjeńską politykę.**

Z przemówienia posła Marka wyjmujemy tylko dwa ustępy, z których jasno widać, na kogo spada odpowiedzialność za przelaną krew i w jak fałszywym świetle przedstawił rząd przebieg krwawych wypadków w Krakowie i w Tarnowie.

Armaty i kartaczownice w pogotowiu przeciwko strajkującym.

Poseł Marek mówił:

„Szanowni panowie możecie mieć takie czy inne poglądy o tych wypadkach, ale żaden z panów nie może ocenić wielkości sądów, bystrości poglądów strategicznych p. generała Czikla, który **na nieuzbrojonych robotników, spokojnie gromadzących się przed Domem robotniczym, wysłał wszystkie rodzaje broni, jakie tylko armia posiada** (P. Dębski: Tu już są nieścisłości, nieuzbrojonych?). Zaraz o tem powiem... Doszło do tego, że zamek królewski, miejsce największych pamiątek narodowych, **został zmieniony na obóz warowny. Wojsko stało pod bronią, armaty wytoczono, ażeby paszcze swoje otworzyły na miasto, kartaczownice rozłożono we wszystkich miejscach na zamku królewskim.** Komendę naczelną objął gen. Czikel, a wojskiem na polu walki miał komenderować p. pułkownik Becker, dowódca warownego obozu“.

Rotmistrz Bochenek przed śmiercią powiedział, że szarża ułańska na robotników jest rzeczą straszną i obłędem.

„Szła szarża ułańska, mówił w innym miejscu poseł Marek, w sposób wprost zbrodniczy, szła wbrew najgłębszym przekonaniom tych nieszczęśliwych żołnierzy i oficerów, którzy dzień przedtem w kołach znajomych, gdy mówili o zamierzeniach wtorkowych, oświadczali, jak to uczznił ś. p. rotmistrz Bochenek, mój osobisty dobry znajomy: **„Szarża ta jest straszną rzeczą, jest obłędem, jeśli wyjdę z tej okropnej szarży cały, to podam się do dymisji“ (Głosy na lewicy: Cześć! Lewica wstaje)“.**

Prawda o zbrodni w Tarnowie.

„Szczyt kłamstwa, którego tubą stał się p. minister Spraw Wewnętrznych, osiągnął raport policyjny, dotyczący miasta Tarnowa. W Tarnowie, jak to komunikował w Senacie p. min. Spraw Wewnętrznych, miały nastąpić strzały wtedy dopiero, kiedy ktoś z tłumu rzucił bombę, która padła nie pośród wojska, ale pośród ludności cywilnej i gdy rozpoczęto z tłumu strzelać z rewolweru do wojska. Otóż według relacji policyjnych, podobno ktoś strzelił z rewolweru 6-go listopada, ale 6-go listopada w Tarnowie nie było żadnego wypadku śmierci, natomiast 8 listopada, t. j. we czwartek, na trzeci dzień po krwawych wypadkach krakowskich, było to strzelanie w Tarnowie do bezbronnych ludzi, którzy wieczorem spokojnie wracali do domów, wracali nie jakąś wielką masą — wracli w kupkach i małych gromadkach. Jeżeli panowie zauważą, że obdukcja zwłok wykazała, iż **jeden chłopiec miał w scrcu cztery kule karabinowe,** to zrozumiecie. jak mało musiało być ludzi z tej ludności cywilnej, jak dużo musiało padać strzałów z karabinów ręcznych i maszynowych, jeżeli jeden człowiek cztery kule w serce otrzymał!

8 listopada w zupełnym spokoju wieczorem robotnicz się rozchodzili i do tych robotników ktoś kazał strzelać. Nie było żadnych zajść, o żadnej bombie nikt nie słyszał, a wiceburmistrz Tarnowa przypatrywał się ze zgrozą tej strasznej masakrze, której dopuszczała się, nie wiem, czy służba policyjna, czy wojsko, nie wiem, na czyj rozkaz, na robotnikach tarnowskich. P. Minister Spraw Wewnętrznych powtarza tylko to, co mu podają jego podległe władze, a te władze podległe fałszywie informują rząd o zajściach“.

Z komisji sejmowych.

Zamach na prawo zgromadzeń.

W tych dniach Komisja Konstytucyjna przyjęła w drugim czytaniu ustawę o zgromadzeniach. Dotychczas obywatele Rzeczypospolitej cieszyli się przynajmniej wolnością zgromadzeń poselskich. Każde inne zgromadzenie przez policję w każdej chwili mogło być rozwiązane (wystarczało, aby urzędnik policyjny uznał, iż treść przemówienia zagraża spokojowi publicznemu). Lecz wolne były od tej ochrony policyjnej zgromadzenia poselskie. Prawda, że policja nawet te zgromadzenia potrafiła szykanować i rozpędzać (gdy posłowie komunistyczni chcą urządzić zgromadzenie publiczne w lokalu zamkniętym, niemal zawsze na rozkaz policji „psuje się elektryczność“ i władze z tego względu nie dopuszczają do odbycia się zgromadzenia). Ale bądź co bądź pewna wolność zgromadzeń poselskich istniała przecież. Obecna ustawa postanawia, **że zgromadzenia poselskie mogą być, jak każde inne, w każdej chwili rozwiązane przez urzędnika policyjnego, jeżeli ten uzna, że treść przemówienia posła zagraża porządkowi publicznemu.** Pozatym, ustawa przewiduje, że na zgromadzeniach poselskich, oprócz posła, **nikt nie może przemawiać** i że zebranym wolno tylko zadawać posłowi pytania.

Na wiecach ludowych, w prasie i wszędzie gdzie tylko się da, chłopi robotnicy powinni podnieść głos protestu przeciwko temu nowemu zamachowi Chjeno-Piasta na prawa ludowe.

Z komisji wojskowej.

Militaryzacja kolei i ogłoszenie sądów doraźnych na strajkujących kolejarzy było złamaniem przez rząd konstytucji. Ten fakt jest bardzo nieprzyjemny dla Chjeny, która chce uchodzić za obrońcę konstytucji. Chjena, naprzykład, powiada, że reformy rolnej przeprowadzić nie wolno, ponieważ konstytucja gwarantuje obszarnikom nietykalność własności prywatnej. Chjena broni konstytucji, gdy ta korzystna jest dla burżuazji i łamte ją, jeżeli nie to, że jest korzystna dla ludu, ale jeżeli choćby stoi na przeszkodzie do całkowitego zgnębienia ludu. Dlatego Chjena usiłuje teraz

przemycić taką ustawę, która pozornie nie jest sprzeczna z konstytucją, a któraby pozwoliłaby zgnębić lud pracujący nawet w czasie pokoju przy pomocy drakońskich środków, jak rozmaite militaryzacje i sądy doraźne. Komisja wojskowa mianowicie, która obraduje nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przyjęła w trzecim czytaniu art. 75, według którego: „Rada Ministrów, o ile bezpieczeństwo państwa tego wymaga, może na wniosek Min. Spraw. Wojsk. **także w czasie pokojowym** zarządzić powołanie do służby wojskowej rezerwistów **lub pewnych ich kategorji**".

Straszna nędza gnębi robotników i chłopów, lecz rząd bogaczom darowuje biljony.

Nędza na wsi wśród chłopów i w mieście wśród robotników staje się coraz straszniejsza. Nawet obszarnicza gazeta „Czas" zmuszona jest przyznać, że chłop „nie ma sobie za co kupić soli, nafty, żelaza, butów, bielizny i ubrania, że najzamożniejszego chłopa chłopa nie stać już na kupno jednego pługa". Tak samo ciężko, do rozpaczy ciężko jest robotnikom w mieście.

Biedakom należałoby przyjść z natychmiastową pomocą. Bezrolnym i małorolnym chłopom rząd powinienby udzielić znacznych zapomóg w gotówce i w naturze, powinienby uwolnić ich od wszelkich ciężarów podatkowych i t. p. i t. p.

Czy rząd cośkolwiek w tym kierunku uczynił? Nie! Biedakom rząd nietylko że nie przyznaje żadnych zapomóg, lecz nawet cofa te, które zdawna im przyznał. Tak, naprzykład, postanowiono zaniechać wydawania drzewa budulcowego na odbudowę. Biedaków nietylko że się nie zwalnia od ciężarów podatkowych, lecz przeciwnie obarcza się ich coraz większymi podatkami. U rządu dla biedaków nie znajdziesz żadnej pomocy. Rząd mówi im, że skarb jest pusty i pieniędzy niema. Lecz czy dla wszystkich rząd jest tak skąpy, czy dla nikogo nie mu on pieniędzy? Nie! Jak wykazało sprawozdanie Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej za miesiąc październik **rząd pożyczył kapitalistom i obszarnikom 5376 marek.** Ogółem pieniędzy papierowych w obiegu jest 23.080 miljardów. A więc rząd przeszło jedną piątą, p **25 procent pieniędzy papierowych znajdujących się w Polsce** pożyczył kapitalistom. Z tego więcej jak połowa, a może nawet więcej jak trzy czwarte **stanie się dla kapitalistów i obszarników podarunkiem,** gdyż marka nieustannie spada.

Bogacze, rabując skarb, nie znają żadnego umiaru, żadnej granicy. Ich przedstawiciele na komisji sejmowej (chjena, żydzi, niemcy, no i oczywiście zdrajcy-piastowcy) odrzucili wniosek, aby pożyczki, udzielane przez państwo, zostały zwaloryzowane, to znaczy, aby kapitaliści zwracali je po kursie złota. Organicje fabrykantów i obszarników wciąż zwracają się do rządu o coraz to nowe pożyczki-zapomogi.

Ostatnio znowu zwrócili się do rządu z takim żądaniem obszarnicy, motywując konieczność nowej pożyczki w sposób następujący:

1) oddanie zboża rządowi jako zaliczki na poczet podatku majątkowego) pozbawi obszarników dopływu gotowizny, którąby otrzymywali, gdyby sami eksportowali zboże zagranicę;

2) brak tego dopływu gotowizny uniemożliwi omłot reszty zboża, posiadanego przez obszarników;

3) a wobec tego — rząd musi obszarnikom udzielić... ulgowych kredytów!!!

Ta motywacja jest tylko szalbierczym oszustwem ze strony obszarników. Bo zapłacenie podatku majątkowego nie w gotówce, lecz żytem jest dla nich kolosalną ulgą. Rząd z pewnością policzy im za żyto ceny jaknajwyższe, tak, że zapłacą oni faktycznie znacznie mniej, niżby powinni. Ale obszarnicy, uzyskawszy jedną ulgę, chcą ją wykorzystać, aby jeszcze dokumentniej ograbić skarb.

Księża dadzą ziemię...!!

Jak wiadomo, na komisji rolnej stronnictwa większości pozornie doszły do porozumienia w sprawie wykupu dóbr kościeluych. A mianowicie uchwalono, że dobra te zostaną przez państwo wykupione, forma zaś i wysokość uposażenia duchowieństwa zostaną w porozumieniu z papieżem w ciągu 4-ch miesięcy ustalone. Gdyby nawet ta uchwała komisji stała się ustawą, a następnie ustawa weszła w życie, nie miałby z tego lud żadnej istotnej korzyści. Bo za ziemię wykupioną przez państwo od duchowieństwa trzebaby było suto zapłacić, a powtóre państwo musiałoby zwiększyć swoje wydatki o nowe tryljony na pensje dla księży. Przyczyniłoby się to do tym szybszego spadku waluty i do zwiększenia ciężarów podatkowych. Reforma taka byłaby korzystna tylko dla bardzo bogatych chłopów. którzy gotowi są nawet suto za ziemię zapłacić i którzy nie boją się zwiększenia wydatków państwowych na rzecz duchowieństwa, ponieważ chcą je zato zmniejszyć kosztem robotników i biednych chłopów.

Jednakże księża za nic w świecie nie chcą wyświadczyć pasko-piastowym przyjaciołom nawet tej drobnej usługi, żeby im sprzedać ziemię za dobre pieniądze. Chjena, w tej sprawie do porozumienia z Piastem na komisji rolnej, chciała poprostu, jak się zdaje, nabić go w butlę. Bo oto jaką uchwałę przyjął w kilka dni potym jej klub sejmowy:

1) Klub wyraża pełne zaufanie swojemu prezydjum i przedstawicielom komisji rolnej w tem przekonaniu, że formuły ustawodawcze przez nich akceptowane **nie zawierają naruszenia praw kościelnych** i że przy wykonaniu ustawy **w żadnym razie prawa te naruszane nie będą.**

2) Klub stwierdza, że stoi niezachwianie przy zasadzie, że stosunek państwa i kościoła także w zakresie uregulowania zagadnienia dóbr kościelnych i uposażenia duchowieństwa, **może być ustalony tylko w drodze dobrowolnego układu państwa ze Stolicą Apostolską,** zgodnie z art. 114 konstytucji.

Chjena uważa, widocznie, że jeszcze nie czas Piastowi dać kopniaka i wylać go na całego z rządu i dlatego zamydla mu czasami oczy rozmaitymi uchwałami w myśl jego żądań. Ale że już nic sobie z niego nie robi, to widać z tego, że na komisji uchwala jedno a potym na posiedzeniu klubu zupełnie co innego.

Pamiętajcie o funduszu prasowym na „Pług".

Program ludowy czy zwodzenie ludu?

III.

Gdyby program, skreślony przez p. Dąbskiego, był istotnie programem szerokich mas ludu wiejskiego, to musiałoby w nim być powiedziane przez każde jego zdanie, przez każde jego słowo musiałoby przezierać owo najdroższe, najgłębsze żądanie ludu wiejskiego: ziemi obszarniczej dla chłopów. Tymczasem w tym programie rzekomo ludowym niema o tym wprost ani słowa. Jest zato na pierwsze miejsce wysunięte żądanie, aby państwo „zapewniło bezpieczeństwo własności warsztatu pracy".

Jaka warstwa społeczna może wysuwać takie żądanie? Czy małorolni chłopi? Nie, bo któżby tam znowu łakomił się na parę nędznych morgów gruntu małorolnego chłopa. Jeszcze do tego, chwalić Boga, nie doszło nawet, pod rządami kapitalistycznemi, żeby małorolnym miało grozić wywłaszczenie. Jeżeli kto ma powody do bania się o „bezpieczeństwo własności warsztatu pracy", to tylko obszarnicy (obszarnik, choć nic nie robi, powiada, że ziemia — to jego warsztat pracy) i bogaci chłopi.

Obszarnicy mają rację, że się boją. Bo, gdy do władzy przyjdzie rząd robotników i chłopów, zostaną oni ze swych majątków wywłaszczeni, a ich ziemia rozdzielona między małorolnych i bezrolnych. Bogaci chłopi natomiast, jeżeli się boją, to dlatego, że mają nieczyste sumienie. Oni idą razem z obszarnikami i kapitalistami przeciwko ludowi. Oni też dorabiają się na krzywdzie ludzkiej, oni też wyzyskują. Jednakże rząd robotniczo-chłopski ziemi ich ruszać nie będzie. Nic im nie da, ale też i nie będzie im nic odbierał. Chyba że bogacze wiejscy czynnie wystąpią gdzie przeciwko ludowi i przeciwko jego rządowi. Rząd robotniczo-włościański nie pozwoli, rzecz jasna, bogaczom wiejskim, panoszyć się, zdzierać i wyzyskiwać tak, jak to oni czynią dziś, ale ich wywłaszczać nie będzie. Wywłaszczy on tylko obszarników. Obawa p. Dąbskiego o „własność warsztatu pracy" jest zatym strachem bogatych chłopów przed rządami prawdziwie ludowymi. Boją się oni, aby nie urwał się ich pasek, aby nie przyszła kryska na wszystkie ich geszefty z kapitalistami i obszarnikami. Oczywiście, że p. Dąbski w ten sposób broni też i obszarników przed groźbą wywłaszczenia.

A teraz jeszcze jedna sprawa. Pan Dąbski w swoim artykule nie wspomniał, jak zaznaczyliśmy, ani słowem o wywłaszczaniu obszarników. Ale to nie znaczy jeszcze, że temu samemu Dąbskiemu nie przyjdzie kiedy do głowy w jakimś artykule, projekcie programu lub mowie rzucić frazesu o wywłaszczeniu obszarników. Taki pan (mający siebie za wodza ludowego) w chwili, gdy fala ruchu ludowego znowu się podniesie, zacznie z pewnością rzucać na prawo i lewo takimi frazesami. Będzie to, rzecz jasna, z jego strony fałszem i obłudą. Czy jednak takiego fałszu i obłudy lud zdemaskować (to znaczy ujawnić przed wzsystkimi) nie może? Owszem może i to bardzo łatwo. Trzeba tylko takiego pana się zapytać: a jak to (wywłaszczenie), bratku chcesz urzeczywistnić, w jaki sposób chcesz tego dokonać? Jeżeli na to odpowie takimi ogólnikami (znaczy nierzeczowym gadaniem), jak naprzykład, że „państwo ma zapewnić", „państwo ma wydać ustawę", „państwo ma przeprowadzić" i t. p. i t. p., to już odrazu widać, że łże obłudnie.

Bo przecież, jak sami widzimy z praktyki życiowej, państwo nie jest czymś niezależnym i oderwanym od klas społecznych. Państwem rządzą i w państwie panują albo obszarnicy i kapitaliści, albo robotnicy i chłopi.

Rzecz jasna, że obszarników nie wywłaszczy państwo, w którym rządzą i panują obszarnicy i kapitaliści. Tylko zatym państwo robotniczo-chłopskie, państwo w którym rządy znajdują się wyłącznie w rękach robotników i chłopów może tego dokonać. Kapitalista i obszarnik do takich rządów nie powinien być ani dopuszczony, ani też nie powinien mieć na nie żadnego wpływu. Tylko takie rządy będą prawdziwie ludowe i naprawdę będą zdolne do czynu, to znaczy będą mogły wywłaszczyć obszarników. Przywódcy stronnictw ludowych, gdyby znowu kiedykolwiek zaczęli rzucać na prawo i lewo frazesami o wywłaszczeniu, powinni być przez masy zapytani: a jakie to rządy mają wywłaszczanie przeprowadzić? Jeżeli nie odpowiedzą wyraźnie, że rządy robotników i chłopów, jeżeli zaczną pleść trzy po trzy o rządach demokratycznych, o rządach czysto chłopskich (chłopi bez robotników nie zwalczą obszarników i kapitalistów), to znaczy, że łżą i że nie myślą na serjo o wywłaszczeniu ocszarników.

Ziarna i plewy.

Taśm kulomiotowych nie żałować!

Krwawy pies caratu — generał Trepow — podczas rewolucji 1905 roku wydał rozkaz: „patronow nie żalet" (to znaczy, tłumacząc po polsku, „nabojów nie żałować").

Do serca przypada ten rozkaz naszej Chjenie, która w gazecie „Słowo" z dnia 8 listopada b. r. pisze:

„Ludzie, którzy rządów bolszewickich nie znają, gotowi są dziś jeszcze oburzać się na niehumanitarny rozkaz generała Trepowa, który kazał przy strzelaniu do tłumów „nabojów nie żałować". Ludzie, którzy bolszewizm poznali i osobiście odczuli, gotowi są nietylko naboi, ale i taśm kulomiotowych nie żałować przy spotkaniach z rewolucyjnym tłumem".

Ale Chjena zapomina o jednym, a mianowicie o tym, że gdy Trepow nie żałował dla ludu nabojów karabinowych, to zato potym lud nie pożałował dla Trepowów taśm kulomiotowych. Jeżeli więc dziś mówi się o tym, że „przy spotkaniach z rewolucyjnym tłumem" nie należy żałować taśm kulomiotowych, to czegóż potym będzie musiał nie pożałować lud dla swoich nowych Trepowów?!... Chyba gazów trujących i artylerji!

Dola ślepego inwalidy wojennego zabezpieczona — dostanie on psa!

Na podstawie art. 58 ust. z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz rodzin po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 195), w wykonaniu art. 40 i 41 tejże ustawy, wydane zostało dnia 11 sierpnia 1923 r. (Nr. 84 Dz. U. R. P., poz. 660) osobne rozporządzenie min. pracy, min. spraw wojskowych i min. skarbu, w którym czytamy:

„Inwalidzi tak ociemniali, że nie mogą chodzić bez pomocy, mają prawo do otrzymania psa-przewodnika, zaopatrzonego w obrożę linewkę do prowadzenia

i kaganiec. Na utrzymanie takiego psa otrzymają odpowiednią rentę, w razie zaś, gdyby zrezygnowali z psa-przewodnika, mają prawo do odpowiedniego dodatku do swzj renty inwalidzkiej".

Teraz to już żaden obywatel Rzeczypospolitej nie powinien się bać ani wojny, ani gazów trujących, ani nawet najstraszniejszego kalectwa, bo gdy oślepnie — da mu państwo zadarmo — psa.

Kto umie rządzić i gdzie stosunki się poprawiają?

Znalazł się wśród wodzów P. P. S. uczciwy człowiek. Jest nim p. Hołówko, który w tygodniku „Droga" poddał surowej krytyce politykę naszej burżuazyjnej lewicy (P. P. S. i „Wyzwolenia" głównie). Największym grzechem lewicy, jak słusznie stwierdza p. Hołówko, jest to, że nadewszystko boi się odpowiedzialności za władzę, którą zawsze w krytycznych momentach oddaje burżuazji.

Pan Hołówko pisze:

„I kto wie, czy ten nasz wstręt do władzy nie przedłuży obecnego fatalnego stanu tak bardzo, aż **skończy się on katastrofą**".

„Zapominamy bowiem, że **wśród lewicy w Polsce nie wszystkie stronnictwa boją się władzy; jest jedno, które gotowe jest objąć ją każdej chwili**, mając już nawet gotowe wzory i metody rządzenia.

„Każdy domyśla się, że **mam na myśli komunistów**, co gorsze (?!), **patrząc na Rosję, nie możemy powiedzieć, że nie umieją oni rządzić**. Przeciwnie, **każdy musi przyznać, że okazali się tam tęgimi administratorami** i psychologami, a **każdy widzi, że dziś stosunki gospodarcze i polityczne w Rosji poprawiają się**.

„Ten zwycięża, kto bierze władzę w trudnych warunkach".

Jacy lekarze uleczą Polskę?

„Gazeta Ludowa" p. Dąbskiego poszukuje lekarzy, którzyby uleczyli Polskę. Pisze ona:

„Taki lekarz, taki minister skarbu to jest właśnie potrzebny człowiek silnej ręki, który nie obawia się nawet wykonać amputacji, kiedy potrzeba, nie obawia się dla uratowania chorego skarbu, dla uratowania państwa, dla uratowania ojczyzny ścisnąć silnie, najsilniej nawet śrubą podatkową bankierów, finensistów. przemysłowców, obszarników, wielkich kupców, zaś podatki, daniny, pożyczki zagraniczne obracać na leczenie skarbu, nie zaś na zaspokojenie apetytów możnych świata tego.

Takiego ministra Polska dotychchzas nie miała i potrzebuje.

Polska potrzebuje nowych ludzi, ludzi silnej ręki.

Jeżeli tacy ludzie nowi nie wyleczą chorej Polski, to **przy łóżku zjawią się lekarze komuniści**, którzy nie zawahają się tych wszystkich, którzy im będą przeszkadzać — stawiać pod ścianę.

Takich lekarzy Polska też nie chce".

Nad tym, czy i kogo — **dla uleczenia Polski** — należałoby postawić pod ścianę narazie — dyskutować nie będziemy. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz. Z notatki „Gazety Ludowej" wynika, że „tylko komuniści mogą uleczyć Polskę. „Gazeta Ludowa" bowiem powiada, że jeżeli nie przyjdzie człowiek-cudotwórca (żeby jeden człowiek mógł zmusić bogaczy do ponoszenia nadzwyczajnych ofiar — to na to trzeba być cudotwórcą), który uleczy skarb, to „przy łóżku chorej Polski zjawią się lekarze komuniści". Zatym burżuazja może uratować Polkę — tylko cudem, komuniści — naturalnymi środkami.

Z życia robotników rolnych.

Obszarnicy gwiżdżą na orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Poseł Kwapiński złożył w sejmie wniosek w sprawie „przedterminowych zwalniań z pracy delegatów i robotników rolnych w Małopolsce, w którym czytamy:

„Wedle orzeczenia Nadzwycz. Komisji Rozjemczej z dnia 30 lipca 1923 roku, ustalono koniec bieżącego roku służbowego na 1 kwietnia 1924. Tymczasem pracodawcy rolni, wbrew temu orzeczeniu, wydalają robotników z dn. 1 października b. r. lub 1 stycznia 1924 r. **za działalność związkową**".

Krzywdy i nadużycia.

W Tarnowie do ludu strzelała policja. a nie wojsko.

Posłowie Z. Żuł wski i St. Wolicki złożyli w sejmie wniosek **w sprawie bezprzykładnego mordu, dokonanego przez policję na bezbronnych robotnikach w Tarnowie w dniu 8 b. m.**", w którym czytamy:

„W Tarnowie w dniu 8 b. m. kolejarze zdążali po skończonym wiecu grupami do domu. Na przodzie szły kobiety i dzieci. W drodze zatrzymała ich policja, lecz po oświadczeniu delegatów, że zebrani rozchodzą się do domów, policja grupy przepuściła. W dalszej drodze następny oddział policji oddzielił kobiety i dzieci od pozostałych grup, poczem natarł na grupę kolejarzy, masakrując ludzi kolbami. Do grupy kolejarzy dołączyli się inni robotnicy, wracający z wiecu do domów, policja zaś zamknęła wszystkie wyloty ulic tak, że zarówno kolejarze jak i pozostali robotnicy nie mogli żadną miarą przedostać się do domów.

Wówczas w skłębiony tłum policja dała salwę, od której padło 5 robotników. Mnóstwo ludzi padło rannych, lecz policji to nie wystarczyło: rozpoczęły się bowiem aresztowania na ulicach, w ciągu których wyłapywano na ulicach najzupełniej niewinnych ludzi.

Aresztowanych w bestjalski sposób katowała policja, np. jednego z robotników zrzucono z balkonu pierwszego piętra z policji na bruk".

Z kraju.

Stan zasiewów w październiku.

Główny Urząd Statystyczny podaje następujące dane o stanie zasiewów w październiku b. r.

Październik odznaczał się wysoką temperaturą i nadmiarem wilgoci. Przeciętna temperatura trzymała się naogół równomiernie i za cały miesiąc wypadała od 2° po 3° powyżej normalnej. Opady także przewyższyły normę około 20—25 proc., oprócz Wschodniej Małopolski, gdzie były trochę niżej normy.

Roboty w polu odbywały się w warunkach dobrych i w porę. Stan zasiewów ozimych wszędzie jest dobry

i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły) wynosił w całej Polsce dla pszenicy — 3.7, żyta — 3.8, jęczmienia — 3.8, rzepaku — 3.7, koniczyny — 3.6.

Najlepszy jest stan w województwach: wołyńskiem (pszenica 4·7, żyto 4·3) i tarnopolskiem (pszenica 4·2 i żyto 4·2), jednakże i wszystkie pozostałe województwa z małemi wyjątkami notują stan powyżej 3·5.

Dlaczego rośnie drożyzna?

Ministerstwo kolei żelaznych podnosi od dnia 1 grudnia r. b. kolejową taryfę osobową o 100 proc., a kolejową taryfę towarową o 200 proc. obecych ich wysokości.

Z dniem 12 b. m. podwyższone zostały srawki podatków spożywczych, a mianowicie:

od spirytusu z 200.000 do 600.000 mkp. i z 206.000 do 620.000 mkp. od jednego litra stustopniowego spirytusu;

od zapałek z 1.000 do 3.000 mkp. od pudełka, zawierającego do 60 zapałek;

od kwasu octowego z 50.000 do 120.000 mkp. od kilograma kwasu bezwodnego;

od piwa wszystkie obowiązujące stawki podwyższone zostały trzykrotnie.

Wykup bonów złotych serji I C.

W dniu 15 b. m. przypadł termin płatności 6 proc. złotych bonów skarbowych serji I C. Kurs, po którym wykupywane są owe bony, ustalony został przez ministerstwo skarbu na 301.900 mkp. za jednego złotego. Wypłata uskuteczniana jest przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz przez oddziały P.K.K.P. Do dnia 24 listopada włącznie można wymieniać bony serji I C na serje I D, lecz tylko w miarę posiadanych zapasów bonów I D.

„Istnieje projekt", żeby podwyższyć zasiłki dla rezerwistów.

Rodziny powołanych obecnie rezerwistów roczników 1898 i 1895 dotychczas nie otrzymują żadnych wypłat za czas pobytu rezerwistów, jedynych żywicieli rodziny. Dotychczasowe stawki zasiłków wynoszą: 8 tysięcy dziennie dla żonatego, 9 tysięcy dla żonatego z jednym dzieckiem i 10 tysięcy dla żonatego z większą rodziną (na jałmużnę przy święcie dla żebraka toby jeszcze uszło). Gazety codzienne doniosły, że istnieje projekt rządowy podwyższenia tych stawek 10-krotnie. W ten sposób zasiłek ten wynosiłby około 100 tysięcy mkp. dziennie. 100 tysięcy na dzień w dzisiejszych czasach, to też jest nic, w dodatku zaś istnieje dopiero projekt, żeby tyle dać. Zanim ten, dla kogo nawet tak mała suma posiada znaczenie, dostanie te pieniądze, spadną już one, może, do tej wartości, jaką dziś ma 10 tysięcy.

Ceny zboża.

Żyto 3,000.000, pszenica 4,700.000, jęczmień browarny 3,000.000, owies 2,800.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 2,075.000, funt szterlingów 8,950.000, frank szwajcarski 360.000, frank francuski 109.000.

Korespondencje.

Z życia robotniczego w Bielsku-Białej.

(Na Śląsku Cieszyńskim).

Paskarstwo i wyzysk tryumfuje tu jak nigdzie, drożyzna wzrasta z godziny na godzinę, jest tu o 100 procent drożej aniżeli w Krakowie (np. podczas gdy w Krakowie za 2 kilo chleba płacono 96 tysięcy mk., to u nas, w tymże samym czasie, płacono 170 tysięcy). Nędza wśród klasy pracującej powiększa się z każdym wzrostem drożyzny. Do tego przyłącza się widmo bezrobocia, prawie 50 procent przemysłu tekstylnego pracuje 3 dni w tygodniu, a około 25 procent przemysłu metalowego pracuje po 4 dni w tygodni.

Po wybuchu prochowni w Warszawie rząd p. Witosa, czyli p. Kiernik, rozporządził telegraficznie aresztowanie wszystkich klasowo świadomych robotników, więc i u nas w nocy z 14 na 15 października, od godz. 1 do 3 aresztowano i robiono rewizje domowe, a tejże samej nocy o godz. 4, pod eskortą 8 policjantów państwowych, odstawiono nas dziewięciu do więzień policyjnych „pod Telegrafem" w Krakowie, skąd, prawdopodobnie dla braku miejsca (widocznie zamało jest jeszcze w Polsce więzień) po dwuch dniach odstawiono nas pod eskortą do Białej, gdzie na interwencję Związków Zawodowych, po dwuch dnia wypuszczono nas na wolność.

Robotnicy pomału otwierają oczy i przekonywują się, że tylko przez nieugiętą walkę klasową, a nie przez kazania o demokracji, ojczyźnie i t. p. frazesy, mogą się wyzwolić z pod ucisku kapitalistycznego.

Ignacy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ROSJA.

Nawet burżuzja musi przyznać, że w Rosji jest coraz lepiej.

Poniżej przedrukowujemy dosłownie artykuł z burżuazyjnego „Kurjera Polskiego", świadczący o tym, że w Rosji sowieckiej z każdym dniem jest coraz lepiej.

W Federacji Sowieckiej wszystkie narody mają wolność.

„W polityce narodowościowej Sowiety kują dalej „broń moralną", o której kiedyś na tem miejscu wspominaliśmy. Trzeba powiedzieć to szczerze, że osiągają na tem polu wyniki dodatnie. W ostatnich czasach zanotowaliśmy cały szereg wiadomości, świadczących o rozwoju planów na szeroką skalę: tworzy się już nie tylko „pułki ucieszne" ukraińskie, ale i białoruskie i nawet terytorjalne żydowskie. Zewnętrznym wyrazem sukcesów jest chęć powrotu do ojczyzny najwybitniejszego i najbardziej zaciętego Ukraińca profesora Hruszewskiego. Nie chcemy stawiać horoskopów, jak rozwinie się ten plan narodowościowy sowietów, ale nie można zamykać oczu na jego rozwój i postęp".

Jak rząd sowiecki walczy z kryzysem gospodarczym?

„Drugie kapitalne zagadnienie polityki sowieckiej — to kryzys gospodarczy, znany pod nazwą „rozwartych nożyc" (niewspółmierność cen produktów rolnictwa i wytworów fabrycznych — przyp. „*Pługa*"). I w tej

dziedzinie sowiety podejmują wytężoną akcję bardzo radykalną. Hasłem dnia jest tutaj przymusowe obniżenie cen. Istnieje nawet w prasie sowieckiej specjalna rubryka pod tym tytułem. Oto garść informacyj z tego nowego frontu sowieckiego".

Obniżanie cen wytworów fabrycznych.

„Ekonomiczeskaja Żiźń" komunikuje o wynikach obniżenia cen w Petersburgu. Trust zapałkarski obniżył ceny o 25 proc. Pomimo to, tranzakcyj w pierwszej połowie października nie było. Również i trust skórzany petersburski narazie pomimo zniżki cen nie odczuł ożywienia. Natomiast „Petersburskie towarzystwo kooperatyw spożywczych" t. zw. PEPO obniżyło ceny od 10 do 30 proc., a zachęcone powodzeniem zniżyło je dalej o 40 proc.; pomimo takiej zniżki — pisze „Ekonomiczeskaja Żiźń" — handel nie stał się niekorzystnym. Przymusowe obniżenie cen wprowadzono w ostatnim tygodniu października jeszcze w dwóch gałęziach przemysłu — tytoniowym i włókienniczym".

Ceny płodów rolniczych idą w górę.

„Prasa sowiecka stwierdza z ubolewaniem, że wyniki tego obniżenia są bardzo mierne i na rynku utrzymuje się cisza (jasna rzecz, że w pierwszej chwili rezultaty nie mogą być bardzo znaczne — przyp. „*Pługa*"). Ale pomimo to rząd i wszystkie jego organy aż do lokalnych składów wiejskich nie zaniechały planu. Zniżka cen jest stosowana na całej linji w stosunku do produktów fabrycznych, **podczas gdy ceny produktów rolniczych, żywności rosną.** Naturalnie, wytwarza to nowe objawy krytyczne, ale nożyce istotnie przy takim systemie mogą prędzej lub później zamknąć się i cena wytworów rolnych może wyrównać się z ceną produkcji fabrycznej.

Jak w sprawie narodowościowej tak i tu nie chcemy twierdzić, że udało się już rządowi sowieckiemu wielkie zagaenienie gospodarcze rozstrzygnąć, ale trzeba twierdzić, że i w tej sprawie Rosja prowadzi eksperyment mogący doprowadzić do załatwienia sprawy".

NIEMCY.

Co się dzieje w Niemczech?

Za dolara w Berlinie płacono ostatnio 2.520 miljardów, za funt sterlingów 11.000 miljardów. A więc rozkład gospodarki postępuje dalej. Wraz z nim rośnie nędza mas pracujących.

Bezrobocie, wzrastające z dnia na dzień, wzmogło się w ciągu ostatnich dni do rozmiarów katastrofalnych. W Zagłębiu Nadreńskim jest 2 miljony. Z nich pobiera wsparcie tylko 70.000. Około 1 i pół miljona robotników pracuje tylko kilka godzin dziennie.

W takich warunkach robotnicy zmuszeni są do podjęcia walki o płace w złocie. Ostatnio prowadzili taką właśnie walkę drukarze berlińscy. W połowie bieżącego miesiąca stanęły w Berlinie wszystkie drukarnie prywatne i państwowe (stanęły nawet zakłady, drukujące pieniądze). Strajku tego jednak robotnicy nie wygrali, gdyż wśród drukarzy panowało wielkie bezrobocie. A bezrobotni łamali strajk. Jak z tego widać, robotnicy pod wpływem strasznej nędzy zatracają poczucie solidarności, które przedtym bezsprzecznie było większe. Ludzie w pogoni za kawałkiem chleba przestają widzieć dalej swego nosa, zapominają, że tylko walka solidarna może polepszyć ich byt. Jednakże zjawisko takie może trwać tylko chwilowo. Jeżeli dalej będzie taka nędza, jak dziś, musi przyjść chwila, kiedy ludowi otworzą się oczy i kiedy zbudzi się on do solidarnej walki.

Ta obojętność mas przyczynia się tylko, rzecz jasna, do coraz bezwzględniejszego panoszenia się reakcji. Pisaliśmy już o przybyciu do Niemiec następcy tronu. Obecnie zamierza powrócić sam Wilhelm. Ale, powtarzamy, ani przywrócenie monarchji, ani nic w świecie nie jest w stanie uratować burżuazji na czas dłuższy przed zagładą.

SZWAJCARJA.

Uniewinnienie zbrodniarza.

Dnia 10 maja bieżącego roku kontrrewolucjonista rosyjski Konradi (ojciec Konradiego przed rewolucją miał fabrykę czekolady w Petersburgu) zamordował w szwajcarskiem mieście Lozannie tow. Worowskiego (polak). Tow. Worowski przybył do Lozanny, jako przedstawiciel rządu sowieckiego, na konferencję pokojową (konferenc,a w sprawie tureckiej). Do czynu zbrodniczego pchnęła Konradiego nienawiść do rządu rewolucyjnego i chęć zemsty za skonfiskowanie przez ten rząd majątku jego ojca i za teror, którego ofiarą padli jego krewni.

W tych dniach sprawa tego kontrrewolucjonisty była rozpatrywana przez burżuazyjny sąd szwajcarski. **Zbrodniarza,** choć przyznał się do winy, **uniewinniono.**

Nie wiadomo jeszcze, jak na ten nikczemny wyrok odpowie Rosja sowiecka. Odpowiedź jej będzie zapewne surowa. Rosja jest już na tyle silna, że nikomu bezkarnie nie pozwoli mordować swych dyplomatycznych przedstawicieli.

Wyrok burżuazyjnego sądu szwajcarskiego i polityka rządu sowieckiego w tej sprawie rzuca charakterystyczne światło na istotę tego rządu i na istotę sądów burżuazyjnych.

Gdy przed kilkoma miesiącami zamordowano w Grecji dyplomatycznych przedstawicieli Włoch, rząd włoski w odpowiedzi na to zajął zbrojną ręką grecką wyspę Korfu i wymógł na niej olbrzymie odszkodowanie.

Rząd sowiecki po dokonaniu zbrodni przez Konradiego, jakkolwiek energicznie zaprotestował przeciwko tolerowaniu przez rząd szwajcarski białego teroru, nikomu nie groził wojną, na nikogo zbrojnie nie napadał, nikogo nie ograbiał. Ta różnica w polityce obu państw wyjaśnia najlepiej istotę rządu sowieckiego.

Burżuazja oddawna kłamliwie i obłudnie przeciwstawia Rosji sowieckiej zachodnią Europę, mówiąc, że w Rosji panuje bezprawie, podczas gdy w zachodniej Europie jest porządek, jest prawo, są sądy sprawiedliwe i demokratyczne, które stoją na straży tego prawa i porządku.

Znana praktyka sądów burżuazyjnych i tysiące innych faktów z życia codziennego przeczą temu. Lecz nic tak jaskrawo jak wyrok sądu szwajcarskiego, nie demaskuje łgarstwa burżuazji.

Sądy w państwach kapitalistycznych stoją na straży nie prawa i porządku, lecz interesów burżuazji.

Cena za jeden egzemplarz „Pługa" wynosi 20.000 mk., kwartalnie 150.000 mk.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.